№ 101. Kraków, dnia 5 Maja — Piątek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Mowa ks. Jerzego Czartoryskiego,

w sprawie noweli szkolnej na posiedzeniu Rady państwa 28 kwietnia.

Kiedy cofnę się myślą do całej rozprawy, jaka się toczyła na długich posiedzeniach ostatnich kilku dni, to dziwne opanowuje mnie uczucie jakiego dotąd w całej mej działalności parlamentarnej nie znałem. Dziwny nam się w tej rozprawie przedstawił widok. Nazwałbym go kontrastem, pomiędzy przedmiotem a sposobem, w jaki go traktowano (Bardzo dobrze! z prawicy), czyli, aby powiedzieć wyraźniej, kontrastem, jaki zachodzi pomiędzy stosunkową nieznacznością przedmiotu i nadzwyczajnym patosem, którego użyto dla zwalczenia będącego w mowie przedłożenia. (Bardzo dobrze!) Estetycy kontrast taki uważają jako cechę k o m i c z n o ś c i, ale myśl ta ginie, skoro przypomniemy sobie wszystkie szczegóły rozprawy. Bo kontrast ten nie komiczny był, ale bolesny: (Brawo z prawicy!) słyszeliśmy tu wyrazy najgłębszego oburzenia, ostre oskarżenia, rzucono tu w oczy rządowi, większości Izby, każdej pojedynczej frakcyi i mało co nie powiem każdemu pojedynczemu członkowi Izby.

Forma ta i kierunek, jaki nadano rozprawom z tamtej strony Izby, musiała wywołać i z tej strony również to, że mówiono z większem rozdrażnieniem, aniżeli na to, być może, zasługiwał przedmiot, że mówiono o ideach i zasadach bardziej doniosłych, niż te zasady, które właściwie poruszała nowela. Ponieważ obecnie mowa będzie o rezolucyi i ja więc tego ostatniego odmówić sobie nie mogę, ale co się tyczy tonu, postawiłem sobie za zadanie uniknąć jak najmocniej wszelkiej obrażającej treści, (Brawo! z prawicy) nietylko dla tego, że ta forma jest mi osobiście wstrętną (Brawo!) — bo często rozdrażnić się może człowiek nie mający zresztą tego zwyczaju ale i dlatego także, że uważam jako obowiązek posła względem wyborców swoich staranie, aby takim tonem na tem miejscu nie przemawiano, (Brawo! a co najmniej już będzie to mojem zadaniem, aby tego tonu nie używano na tej stronie, Izby (Brawo! z prawicy).

Przystępuję więc natychmiast do rezolucyi. Będę miał sposobność w wywodach moich odpowiedzieć na niektóre uwagi szanownego mego preopinanta. Nie czynię tego natychmiast i sądzę, że nie będę mógł służyć ogólną odpowiedzią, ponieważ najznakomitsi mowcy lewicy, których słyszeliśmy w ostatnich dniach — nie wspominam znowu z umysłu o atakach i o sposobie tych ataków — poszli już w twierdzeniach swych tak daleko, że ostatni mowca nie mogąc ich doścignąć, musiał się wdać w szczegółowe studyum z punktu prawniczego z jednej i opracować humorystyczną stronę kwestyi, z drugiej strony. (Bardzo dobrze z prawicy).

Nie pójdę za nim na pole pierwsze, a tem mniej na drugie, zwracając się do rezolucyi proponowanej przez większość komisyi, muszę ją uważać z rozmaitego stanowiska: ze względu na przyjętą już w drugiem czytaniu nowelę szkolną, ze względu na niezałatwioną, od lat wielu trwającą kwestyę kompetencyi pomiędzy ustawodawstwem państwowem a krajowem i ze względu na ogólne idee i zasady polityczne, które poruszone tu zostały podczas dyskusyi. Samo przez się rozumie się, że wielu rzeczy dotknąć będę musiał tylko z tego powodu, iż inni mowcy tyle już o tej stronie kwestyi powiedzieli. Ale mimo to nie mogę się powstrzymać, aby nie powtórzyć rzeczy niektórych, bo przy powtarzaniu zarzutów i zupełnem ignorowaniu argumentów obrony, muszą panowie zgodzić się również na to, aby te argumenta choć krótko powtórzono.

Zarzucono nam, jeżeli się nie mylę, już w komisyi, na każdy sposób jednak w początku dyskusyi nad nowelą, a powtórzył to i szanowny mowca poprzedni, iż niekonsekwencya i sprzeczność jest w głosowaniu za nowelą i za rezolucyą równocześnie, bo w noweli stawia się poprawkę do obecnej ustawy, której przyjście do skutku nazwaliśmy niegdyś naruszeniem prawa, a w rezolucyi wymaga się od rządu rewizyi tej samej ustawy.

Nie chcę się wdawać w dedukcye prawnicze, nie stoimy tu przed kolegium sędziów, przed którem adwokaci mówią za i przeciw. Jesteśmy ciałem politycznem, które się kieruje motywami politycznymi i przedmiotowymi (Tak, tak, z prawicy). Z tego stanowiska rzecz przedstawia się dla mnie bardzo jasno na podstawie zdrowego rozsądku i taktyki parlamentarnej, używanej od dawna. Zdarza się nieraz w życiu parlamentarnem, we wszystkich Izbach, a bezwątpienia i w tej, że się zmienia ustawę tylko częściowo, bo pewne motywa nie pozwalają na zupełną jej rewizyę, i że właśnie dla zastrzeżenia zamiaru rewizyi powiada się: to nam nie wystarcza, i my żądamy z takich a takich powodów rewizyi całej ustawy. To nie jest ani nielogiczne, ani sprzeczne (Bardzo dobrze! z prawicy). Rzecz prosta, że leży w tem pewna sprzeczność, jeżeli się powiada: ustawa pierwotna przyszła do skutku przez naruszenie prawa, teraz głosowaliśmy za poprawieniem ustawy, ale żądamy rewizyi całości, ponieważ ustawa ta była pierwotnie naruszeniem prawa. Stawiam rzecz tę drastycznie, jak ją stawiają przeciwnicy. Ale, panowie, w życiu politycznem inaczej rzeczy się nie odbywają. Kiedy państwowa ustawa o szkołach ludowych przyszła do skutku, uznaliśmy ją według naszego sumienia za naruszenie prawa i konstytucyi. Wystąpiliśmy wtedy i nie bralismy udziału w jej uchwaleniu. Teraz jednak stało się to ustawą, wbrew nam, a ponieważ my oddawna stoimy na drodze legalnej faktów dokonanych, poddaliśmy się jej jako obywatele i deputowani.

Na tem stanowisku stoimy do dzisiaj. A gdy obecnie nie szło o to, aby stworzyć nową ustawę, lecz zmienić tylko niektóre punkta dawnej, musieliśmy sobie postawić pytanie: czy zmiany te są tak wielkie, że nie będziemy mieli powodu do nowego protestu? Nie są one tak wielkie. Bo popierwsze zmienione punkta są bardzo małego znaczenia, tak że nowy uroczysty protest stałby się nic nieznaczącą demonstracyą, a po drugie, ustawa ta zmieniona została w ten sposób, że w skutek tego, musiały nastąpić wyjątki dla rozmaitych krajów, co znaczyło tyle, co zmiana w naszym, autonomicznym duchu. Z tego powodu, z ręką na sercu, nie mieliśmy powodu sprzeciwiać się temu i zdaje mi się, że mogliśmy głosować za nowelą z powodów prawno-państwowych, chociaż istniały inne powody za tem przemawiające.

Logicznem jednak było, na każdy sposób, dodać rezolucyę, bo była ona koniecznością ze względu na nasze zapatrywania prawne i polityczne. Ponieważ nam nowela nie wystarcza, więc żądamy w rezolucyi, aby rząd w tym duchu przedsięwziął rewizyę całej ustawy. (Brawo! z prawicy.)

Zapytano nas: więc dla czego w ogóle głosujecie za tem? Macież istotne do tego powody? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy sobie przypomnieć w krótkości całą historyę noweli szkolnej.

Powiedziano: Wszakże sami nie chcecie tej noweli. Tak daleko pójść nie mogę, ale powiedzieć muszę, że nowela nie od nas wychodzi. A więc zkądże ona pochodzi? Pochodzi ona od rządu, a to nie jest zdaniem mojem żaden zarzut. Pochodzi ona od rządu, rząd za nią jest odpowiedzialnym i przyjął on tę odpowiedzialność na siebie, bronił jej, a przyznać muszę, że p. minister oświaty prowadził tę obronę ściśle przedmiotowo. Oto jeden moment.

Jakimże sposobem stopniowo powstała ta nowela? Nam byłoby milej, gdyby rewizyę § 21 przeprowadzono w tym duchu, w jakim on już raz tutaj został uchwalony, to jest, gdyby pozostawiono sejmom bliższe określenie.

W tym sensie zapadła ta uchwała, ale Izba wyższa ją odrzuciła. W polityce trzeba się liczyć z danymi faktami i z fazami, jakie rzecz pewna przechodzi. Tak czyni każdy polityk, a panowie z przeciwnej strony Izby czynili to pewnie nieraz i słusznie. Musieliśmy się więc liczyć z tem, że nasz wniosek ówczesny upadł w Izbie wyższej, że rząd go nawet nie bronił gorąco, że w skutek wpływów przeciwnej strony Izby otrzymał on kształt inny i że w końcu udało się z pomocą ziomków naszych w Izbie wyższej uzyskać pewne wyjątki. Są to fakta znane, z którymi liczyć się musimy. I teraz mogliśmy sobie jeszcze jedno zadać pytanie: Czyli nowela w tej ostatniej redakcyi w ogóle jest tak złą, niewystarczającą, czy jest taką, że za nią w żaden sposób głosować nie możemy? I znaleźliśmy, że, jak to już szczegółowiej objaśnili inni mowcy nasi, jedna zmiana jest nieznaczącą i niezbyt doniosłą, że inna uwzględnia życzenia ludności, reprezentowanej tutaj przez licznych deputowanych; w tych określeniach wyjątkowych znaleźliśmy dalsze zabezpieczenie naszej autonomii i to nas spowodowało do głosowania za nowelą.

(Dok. nast.)

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że dr. E u z e b i u s z C z e r k a w s k i m a b y ć m i a n o w a n y s z e f e m s e k c y i w m i n i s t e r s t w i e o ś w i a t y. Wiadomość tę, którą *W. Allg. Ztg* podaje jako p o g ł o s k ę krążącą w kołach poselskich prawicy — otrzymała także *Gazeta Nar.* w prywatnym telegramie z Wiednia. Potwierdza ją także praska *Politik* z tym jednak dodatkiem, że p. Czerkawski jeszcze co do przyjęcia tej posady stanowczo się nie oświadczył, i że nominacya jego już tylko od niego zależy. Nominacyę tę, jeżeli się stanie faktem, niewątpliwie kraj przyjmie radośnie. Jeżeli gdzie, to w ministerstwie oświaty zakorzeniona była zawsze i trwała dotąd niechęć i uprzedzeni przeciw Galicyi i przeciw naszej Radzie szkolnej, co w połączeniu z nieznajomością naszych stosunków wydawało najgorsze skutki. Konieczność zamianowania Polaka na jakieś wyższe stanowisko w tem ministerstwie zdawna i silnie była odczutą w kraju. Poseł Czerkawski wniesie do ministerstwa znajomość gruntowną naszych spraw szkolnych i potrzeb kraju pod względem oświaty, a nie wątpimy, że temiż samemi zasadami autonomicznemi, których bronił zawsze w Sejmie, kierować się będzie na ważnem stanowisku szefa sekcyi. Mianowanie jego będzie jednym z tych faktów, które opinia całego kraju, bez względu na stronnictwa, przyjmie z prawdziwem zadowoleniem.

Wybory sejmowe.

Komitet centralny przedwyborczy wydał następujący okólnik do 27 komitetów powiatowych zachodniej części kraju:

Prześwietny komitet powiatowy zbadał już zawne, kto kandyduje w N. N. okręgu wyborczym mniejszej posiadłości, który z pomiędzy kandydatów światłych, znających potrzeby i sprawy krajowe oraz umiejących je popierać, może być w tym okręgu przeprowadzony na posła, wreszcie który z możliwych do przeprowadzenia w tym okręgu kandydatów, byłby najużyteczniejszym dla kraju posłem. Przeto komitet centralny przedwyborczy wzywa uprzejmie, aby komitet powiatowy raczył go zawiadomić przed 14 maja o wypadku tych badań, to jest, którego z kandydatów przedstawia. Albowiem komitet centralny na mocy tego przedstawienia i po jego zatwierdzeniu, poleci wyborcom kandydata na posła.

W Krakowie, dnia 29 kwietnia 1882.

W imieniu i z polecenia komitetu centralnego zastępca przewodniczącego:
Leon Chrzanowski.

Wnioski akademickiej komisyi szkół średnich w sprawie reformy ich higienicznej.

Rozebrał i ocenił
Dr. Tadeusz Żuliński.

(Ciąg dalszy.)

Widzimy więc, że, i to co komisya Akademicka powiada o złym druku książek szkolnych znajduje się tu także, jako punkt piąty, ale poprzedzają go jeszcze cztery inne wielkiego rodzaju znaczenia punkta. Jeżeli więc podnosząc sprawę reformy szkół higieniczną pragniemy szczerze jej przeprowadzenia, komisyi specyalnie do tego wysadzonej należało sprawę krótkowzroczności szkolnej określić dokładnie, czego mianowicie tutaj domagać się mamy, ażeby szerzeniu tego złego postawić o ile można skuteczną tamę, gdy tymczasem określenie komisyi akademickiej zatytułowane „w z g l ą d n a w z r o k“ a przytoczone powyżej, nic tu nie stawia i nie określa. A potrzebę taką uważamy za tem konieczniejszą, że uchwały takie ogólnikowe, szczególnie w dziale higieny szkolnej — w ankietach i komisyach pedagogicznych, odbywających się, jak dotychczas zwykle w sprawach nawet czysto higienicznych i lekarskich bez żadnego współudziału lekarzy i higienistów, rozszerzane, tłomaczone a raczej przeprowadzane nawet terotycznie szerzej i dokładniej niebywają zazwyczaj — tylko się kończą na ogólniku, i pobożnem pragnieniu. A to niestety w rzeczach higienicznych szczególnie, to jest w sprawach życia i praktyki nie wystarcza wcale.

Przecież rozporządzenie ministeryalne tyczące się przepisów utrzymywania zdrowia uczącej się młodzieży z d. 9 czerwca 1873 L. 4816, jakoteż z d. 19 lipca 1875 l. 6081 wydane po osiągnięciu zdania Rady szkolnej krajowej w Galicyi, domaga się wyraźnie: „aby nauczyciel uchylał wszystko, cokolwiek mogło by szkodliwy wpływ wywierać na wzrok dzieci szkolnych“.

Polecenia te jednak ogólnikowe tylko nie bardzo przecie musiały być skuteczne, kiedy Ministerstwo na wniosek Rady zdrowia Dolno Austryackiej czuło się zniewolone, w krótce po tem bo w lat pięć zaledwie t. j. r. 1878 pod dniem 26 listopada l. 15,213 wydać nowy więcej już szczegółowy okólnik do Rady szkolnej krajowej we Lwowie, z żądaniami, aby „Dyrekcye szkół średnich i pokrewnych instytutów naukowych, jakoteż szkół specyalnych i fachowych w skutek doświadczeń poczynionych w kołach lekarskich i nauczycielskich, j a k n a j s t a r a n n i e j s z ą u w a g ę z w r a c a ł y n a o c h r o n ę o r g a n ó w w z r o k u u u c z n i ó w, o s o b l i w i e, aby jaknajskuteczniej zapobiegano wzrostowi liczby krótkowidzących między młodzieżą szkolną“.

I tutaj w dalszym ciągu tego rozporządzenia poleca Radom szkolnym aby starały się:

1) O najściślejsze wykonywanie rozporządzeń co do budowy zabudowań szkolnych... i urządzeń szkolnych. 2) O odpowiednią postawę ciała uczniów podczas pisania i rysowania i nieprzeciążanie ich prawcami domowemi wzrok natężającemi. 3) O pilnowanie by dziewczętom do lat 10 niepozwalano wykonywania robót ręcznych, które dla swej subtelności wymagają, ażeby w mniejszem oddaleniu od oka, aniżeli 26 ctm. robione były. 4) Aby książki szkolne drukowane były wielkiemi literami na czystym i białym papierze i t. d.“

Otóż od rozporządzenia tego ministeryalnego obowiązującego Rady szkolne krajowe, minęło także lat już cztery, a czy widzimy w tym względzie już niepoprawę jaką, ale choć pewna usiłowania w tym kierunku?

Niestety żadnych. Wszystko idzie starym trybem podawnemu. Już nie mówimy o tem, że ławki szkolne z małym bardzo wyjątkiem są złe, że sal, stołów i krzeseł specyalnych do robót ręcznych o które się upomina powyżej cytowane rozporządzenie ministeryalne, nigdzie niema i niezanosi się na nie, że oświetlenie budynków szkolnych, z wyjątkiem nowo na ten cel stawianych jest niedostateczne i tp. rzeczy, bo te pociągają często za sobą znaczne koszta, ale i w rzeczach administracyjnych, niekosztownych nawet, nie widzimy wcale, aby jak tego polecenie ministeryalne się domaga „najstaranniejszą uwagę zwracano na ochronne organów wzroku, u uczniów“, ale owszem zupełną w tym względzie widzimy dowolność, jeżeli nie zaniedbanie całkowite.

Instrukcyj specyalnych dla nauczycieli kaligrafii, rysunków i robót ręcznych — t. j. przedmiotów wymagających w szkole głównie natężenia wzroku uczniów, nie znajdujemy wcale, a mamy tu na myśli przeważnie wskazówki i rady odnoszące się do warunków higienicznych metod i sposobów nauczania tych przedmiotów. I tak w ogródkach Freblowskich dzieciom, trzy i czteroletnim pozwalają i dają robić wykłówanki i wyszywanki, w szkołach ludowych trzymają się wciąż metody rysunków stigmograficznej, tyle szkodliwej dla oczów dzieci i tak stanowczo potępionej przez higienistów i okulistów. Robót ręcznych kobiecych nieskończenie delikatniejszych dla wzroku od druku, pisma i rysunków nauczają dzieci po szkołach ludowych nie uwzględniając żadnych warunków higienicznych co do rodzaju, trudności, delikatności, wielkości narzędzi i materyału, jakoteż uprzedniego ich stopniowania stosownie do klasy i wieku uczennic. Dowolność i chaos panuje tu wielki*)

W układaniu rozkładów godzin dziennych, nie widzimy także w szkołach naszych tej zalecanej ministeryalnem rozporządzeniem dbałości władz i nauczycieli, „aby uchylać wszystko, c o k o l w i e k mogłoby wpływ szkodliwy wywrzeć na wzrok dzieci szkolnych“, bo roboty ręczne, kaligrafię lub rysunki, znajdujemy często w planach pe-

*) Patrz rozprawę moję: Roboty kobiece szkolne ze względu higieniczno-pedagogicznego. Lwów 1882.

J. N. J.

Kartka z dziejów poezyi polskiej.

(Dokończenie).

Po wypadkach warszawskich 1862 r. i pamiętnym pogrzebie pięciu pierwszych ofiar, które padły pod strzałami żołdactwa, zamilkły przez długi czas śpiewak — potężniejszą niż kiedykolwiek w życiu odzywa się pieśnią:

Arfo, strzaskana bolesnemi ciosy,
Drzemiąca w pyle bez chwały i cześci!
Zbudź się, o moja, i zagrzmij w niebiosy,
Bóg daj ostatni hymn naszej boleści.
Słuchaj, o ziemio! uciszcie się wody,
I wy słuchajcie i sądźcie narody!

Tu następuje opis owych niezapomnianych dni martyrologii naszej, gdy lud zapełniał tłumnie nawy kościelne i nie mogąc w nich się pomieścić, zalegał place i ulice przed niemi, z hymnem polskim na ustach.

I strach padł na tych, co Ją umęczyli,
I zdało im się, że widzą gotowe
Ręce do zemsty... i dwie zobaczyli,
Ale to były ręce Chrystusowe,
Ręce wzniesione, groźne, niespożyte
Chociaż bezbronne, choć gwoźdźmi przebite.

Więc i te święte ramiona wśród trwogi za cel wskazano dziczy i hołocie, i ohydnemi sieczono batogi... Mowa tu o owym krzyżu złamanym uderzeniem kozackiej nahajki. Krwawa spełnia się ofiara i padają od strzałów moskiewskich bezbronni, za to, że się za ojczyznę modlili. Mordercy sami się przerażają swego czynu, broń im z ręki wypada i porządek publiczny oddają pieczy obywateli. A Warszawa piękna rozpaczą i piękniejsza, bo straszna spokojem

I miała postać owej lwiej macierze,
Co w gnieździe lwiąt swych pokrwawionych strzeże.

I po trzech dniach żałoby naród cały niesie owych pięć ofiar do grobu, — katolicy, protestanci, żydzi, wszyscy razem i jednym ożywieni duchem, bo hymn do Boga o wskrzeszenie umęczonej Matki wszystkim wspólny, wszyscy liczą swoich pomiędzy zamordowanemi, w obec miłości ojczyzny wszelkie między braćmi znikają różnice. Pięć koron cierniowych, pięć palmowych gałęzi, składają na trumnach.

Pod tym to godłem pokoju i zgody
Wszystko to, co nas dzieliło pospołu:
Waśnie, przesądów spleśniałe zarody,
Znieśliśmy na dno do wspólnego dołu,
I tam pięć ofiar, jak pięć ziarn złożyli,
I lekką ziemią ojczystą przykryli.

Jeźli z tych nasion dziś nam niedojrzeje
Czem duch zapłodnion, co z ducha poczęte;
Jeźli tej ziemi i dziś nie ogrzeje,
Co sprawiedliwe, co wielkie, co święte!
Jeźli z tych nasion tylko nam ku wiośnie
Cierń na męczeńskie korony urośnie;

Arfo, strzaskana bolesnemi ciosy!
Stań się miedzianą trąbą Archanioła,
I jak w dzień Sądu, zagrzmij pod niebiosy
Na cztery krańce, wszem ludom dokoła!
Zawyjcie burze! szumcie morskie wody!
Rozstąp się ziemio!! biada wam narody!

I jak przeczuwał poeta, urósł nam tylko nowy cierń na korony męczeńskie... Ale zawyły burze — pod Sadową i Sedanem! zaszumiały jak fale morza nurtujące aż do dna społeczeństw groźne fale nihilistycznych prądów! rozstąpiła się ziemia od dynamitowych sprzysiężeń! biada wam narody! Potęgę swą i chwałę utraciła Francya, wolność niemiecka znikła pod ciężarem militaryzmu, Rosya w anarchii. Czem który naród więcej wobec Polski zawinił, tem cięższe spotkały go klęski!

Do najpiękniejszych poezyj tego zbiorku, które miłość ojczyzny natchnęła, należy „Hymn“, elegia „Pielgrzym na Wawelu“, „Śpiew Rolnika“, i ballada: „Pod wrotami“. Z wyjątkiem ballady „Z głodu“, pisanej w r. 1870, należą one do utworów zaopatrzonych najpóźniejszą datą. Świadczą one dowodnie, że słowa wyrzeczone przez poetę w r. 1842 o „stygnącej Muzie“ były mylne, owszem że talent jego zbiegiem lat potężniał. Co więcej, zarówno nastrojem swym, jak treścią i formą nasuwają przypuszczenie, że poeta w owym czasie więcej niż za młodu musiał tworzyć.

Tem bardziej też zadziwiać musi, że ukazujące się teraz zbiorowe wydanie jego poezyj tak niewiele zawiera utworów z późniejszych lat jego twórczości. Na pięćdziesiąt kilka wierszy pisanych w epoce od r. 1830 do 1843, na dalsze lata aż po rok 1880 wypada zaledwie kilkanaście utworów, reszta w zbiorku żadną nieoznaczona datą. A dodać należy, że z lat siedmnastu (1844—61) nie ma ani jednego wiersza, z roku 1862, jeden tylko „Hymn“, pisany 2 marca po pamiętnych wypadkach warszawskich, utwór co do siły i podniosłości myśli nie mający sobie może równego w całym zbiorze; dalej (oprócz jednego krótkiego albumowego wierszyka z 1870, który można pominąć) wszystkie inne pochodzą z r. 1876 i lat następnych. Druga więc przerwa (między 1862 a 1876) obejmuje lat trzynaście. Obie te epoki, w których (sądząc po datach w zbiorku) lutnia poety zamilkła, przegrodzone są jednym i jedynym wierszem, należącym do najpiękniejszych, a gdyby tego nie było, obejmowałyby lat przeszło trzydzieści. Miałażby po przedwcześnie przekwitłej wiośnie młodocianej twórczości poety, muza jego istotnie, jak się wyraził „ostygnąć“ i dopiero po latach trzydziestu nową rozbudzić się wiosną w jego sercu? Trudno temu uwierzyć. Przypuszczać raczej można, że utwory z owych lat 30 w zbiorku pominięte zostały. Mamy zresztą dość na to dowodów, jak niedbale wiązanka ta została złożona! Wszak nawet z młodocianych utworów Jaśkowskiego, drukowanych w czasopismach poznańskich i warszawskich po r. 1840 niejeden bez żadnej przyczyny został opuszczony, jak n. p. drukowane w *Bibl. Warsz.* „Ballada Szkocka“, „Improwizacya“, „Wezwanie do N. Maryi Panny“ (z Petrarki) a wreszcie jeden z najpiękniejszych wierszy poety „Błogosławieństwo polom“, drukowany kilkakrotnie, między innemi w Antologii Cegielskiego i w „Rysie Literatury“ Zdanowicza (Tom 3 str. 720). W ostatnim tym wierszu, jak w krynicy, żywo odźwierciedla się dusza poety, tem większa szkoda, że go w zbiorze braknie. Jak kochający syn do matki przemawia w nim poeta do ojczyzny słowem dziękczynienia i błogosławieństwa.

Że nucąc znalazł czasem p o c i e c h ę w tej nucie,
Ż e p ł a c z ą c n i e n a d s o b ą, w z r ó s ł w s i l n e u c z u c i e,
Że pragnie s n e m s p o k o j n y m zasnąć na twej grzędzie:
Więc syn Twój dzisiaj Tobie błogosławić będzie!

Wszystkie charakterystyczne cechy poety, któreśmy szczegółowo rozbierali, a które stanowią jego oryginalność, naznaczone są w tym wierszu: poezya pojęta jako „pocieszycielka“, łzy szlachetne jako balsam krzepiący i dodający siły, a „sen spokojny“ śmierci jako najsłodsze z pragnień.

Na tej charaktarystyce, od której zaczęliśmy naszą pracę, godzi się skończyć. Streszczając się, powtarzamy, że J. N. Jaśkowski odrębną cechą swego nastroju osobne zdobył sobie miejsce w plejadzie naszych liryków; choć nie należy do grona najznakomitszych naszych śpiewaków, bez niego brakłoby nam jednej struny w harfie poezyi naszej. Łzawy romantyk, o czystem spokojnem sercu, pełnem najszlachetniejszej pociechy, osobną mieć będzie kartkę w dziejach polskiej poezyi XIX wieku.

Parę słów żalu jeszcze o wydaniu tak niedbałem, iż niedbalszem chyba byćby nie mogło. Powiedzieliśmy, że wielu lepszych, a nawet drukowanych już utworów tam braknie. Nowych, niedrukowanych za życia ś p. Jaśkowskiego, bardzo tam poczet nieliczny. Natomiast zamieszczono niektóre albumowe, wymuszone natręctwem proszących wierszyki, które należało pominąć. Ładu w uporządkowaniu utworów objętych zbiorkiem, żadnego: nie są ułożone ani wedle porządku chronologicznego, ani wedle działu poezyi, do której należą np. Ballady, Romance, Legendy, Dumy, Pieśni, Elegie i t. p. Błędów druku pełno; pozmieniane wyrazy, skutkiem czego tu i ówdzie brak miary i rytmu, gdzieindziej wyrazy opuszczone (str. 211, albo nawet wiersze (jak str. 29). Nie postarali się wydawcy o zamieszczenie krótkiego choćby życiorysu poety, ani o wyjaśnienie, co się stało z jego tłómaczeniem „Piekła“ Dantego, które wedle wiadomości podanej przez F. M. Sobieszczańskiego (w Encyklopedyi Orgelbranda) miał całkowicie ukończyć, bawiąc w Wrocławiu w r. 1841, a które zyskało sobie wielkie pochwały gen. Franciszka Morawskiego.

Wydanie ozdobione piękną fotografią poety.

(P.)

mieszczone między godziną 8 — 9 rano, lub od 2 — 3 albo od 3 — 4 god. popołudniu, w półroczu zimowem, które jak wiadomo, w klimacie naszym, bywa prawie zawsze ciemne — to jest nieodpowiednie do prac tego rodzaju, wymagających natężenia wzroku.

A cóż dopiero mówić o książkach szkolnych, używanych przez młodzież? (C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 30 kwietnia.

Od soboty w Żyrardowie pokój panuje — robotnicy powrócili do pracy, co głównie zawdzięczyć należy przedstawieniom jednego z dyrektorów oddziałów (jedynego) Polaka i tegoż samego inżyniera-technika na pół-Polaka Graevego, który stał się przyczyną pierwszych zatargów.

Początek bezrobocia był we wtorek — w nim wzięło udział kilkuset robotników, we środę już parę tysięcy, a we czwartek pod presyą strejkujących, wszyscy robotnicy zawiesili pracę.

Owoż tym, których bezrobocie trwało od czwartku, dyrekcya obowiązała się dać wynagrodzenie tak, jakby pracowali.

Szpulerkom fabryka zapewniła, że im gwarantuje przy nowym ulepszonym systemie użytym do zwijania motków, ten sam co i dawniej zarobek.

Tym sposobem zażegnano burzę,

Uwięzionych o agitacyę ciągle trzymają jeszcze w śledztwie.

Badając stan robotnika, usłyszałem narzekania na ogromną drożyznę zwłaszcza mieszkań. Właściciele fabryki pobudowali domki dla robotników i w takowych za małą izdebkę pobierają 4 ruble miesięcznie komornego. Jest to wiele, ale stokroć gorzej dla tych, którzy nie mogąc tutaj znaleźć pomieszczenia, muszą mieszkać po chłopskich chałupach, gdzie daleko więcej płacą i mieścić się muszą po kilka rodzin razem.

Chciałem także zbadać, jakie przez ten czas fabryka mogła ponieść straty — ale to okazało się niemożebnem, gdyż jak mię poinformowano w zarządzie, zestawienie bilansu odbywa się w Saksonii. To jednak pewna, że zysk czysty dochodzi rocznie od 2 do 3 milionów rs.

W sobotę wieczór na święta wielkanocne stastarego stylu, odjechał Medem i prokurator do Warszawy, oraz odesłano napowrót dwie roty wojska zarekwirowanego z Łyszkowic (reszta dotąd stoi), ale już wieczór obaj ci dygnitarze musieli powrócić do Żyrardowa wskutek doniesienia żandarmeryi o przyaresztowaniu jakiegoś młodego człowieka przybyłego z Warszawy. Ponieważ co do nazwiska i zajęcia aresztowanego różne podawano mi wiadomości, przeto na teraz wstrzymuje się z ich podaniem. Aresztowanie jego jest w związku z agitacyą szerzoną po Warszawie.

A propos tego donoszę wam, że tylko w wielkiej fabryce stali na Solcu Lillpopa, Raua i Loewensteina przedwczoraj zaszło chwilowo bezrobocie wskutek wypowiedzenia liczącym nad 45 lat wieku robotnikom, ale jeszcze tegoż samego dnia przyszło do porozumienia, gdyż dyrekcya równocześnie postanowiła im odpowiednie udzielić wynagrodzenie.

Patrole dzień i noc ciągle jescze w ruchu po Warszawie.

Lwów, 3 maja.

= Rozpoczął się tedy od dawna zapowiadany proces socyalistów, których działalność zgubną wykryto przy końcu r. z. i zarządzono liczne aresztowania. Zasiada na ławie oskarżonych 26 podsądnych, przeważnie samych wyrostków, pozbawionych wszelkiej inteligencyi i właśnie ta okoliczność jest powodem, ze proces obecny nie budzi takiego zajęcia, jak np. procesy socyalistów przeprowadzane przed kilku laty we Lwowie i w Krakowie, kiedy na ławie oskarżonych zasiadali tacy Terleccy, Kotórniccy, Wareńscy i t. p. Nawet trzej przewódcy obecnie oskarżonych socyalistów lwowskich, a mianowicie: Michał Drabik, szewc; Jan Kozakiewicz, szewc; i Kazimierz Tychowski, słuchacz filozofii, pod względem wykształcenia umysłowego nie mogę mierzyć się z najpodrzędniejszym agitatorem socyalistycznym z partyi Wareńskiego Ludwika i spółki. Ci przewódcy tutejsi wraz z swoimi adherentami powtarzali tylko za „panią matką pacież" i propagowali zasady określone bliżej w „programie galicyjskich socyalistów z daty Lwów w styczniu 1881", wydanym w Genewie, i w „programie galicyjskiej partyi robotniczej z daty Lwów w maju 1881". Zasady i dążenia tych programów streszczają się w następujących nieuchwytnych twierdzeniach: Własność utraciła dziś w oczach nauki charakter swój sakramentalny: wywłaszczający będą wywłaszczeni. Skoro proletaryat dojdzie do zwycięztwa, wszędzie inne warstwy społeczne muszą być zniesione. Walcząc z kapitalistycznym systemem produkcyjnym, muszą socyaliści walczyć także z jego koniecznymi następstwami, t.j. z obecnym ustrojem państwowym, religijnym, szkolnym i t. d. Socyalizm dąży do zniesienia wszelkiego panowania nad ludźmi, wszelkiej władzy człowieka nad człowiekiem. W obec tego poglądu na wolność. państwo w obecnem tego słowa znaczeniu ostać się nie może. Religia, służąca obecnie za środek wyzyskiwania, stanie się rzeczą prywatną. Dzisiejsze małżeństwo, jako instytucya państwowa i kościelna, w nowym ustroju ustąpi miejsca wyższej, szlachetniejszej formie związku obojga płci, a rodzina rozwinie się dopiero w idealną instytucyę, za którą dziś tak niesłusznie uchodzi. Ostatecznym celem socyalizmu jest przywrócenie równowagi w prodnkcyi, zależne od tego, aby własność kapitału utraciła cechę indywidualności i przemieniła się w społeczną. Burżoazya strasznie truchleje przed socyalizmem. Sprawę narodowościową uważa socyalizm za drugorzędną; jego cechą wybitną jest międzynarodowość. W Galicyi dążyć należy do federacyjnego związku i taką to właśnie federacyę tworzą socyaliści wschodniej Galicyi. Organizując proletaryat ruski, polski i żydowski dążą socyaliści do wytworzenia silnej partyi robotniczej, któraby działała w duchu ogólnych zasad socyalistycznych. Ruch proletaryatu w Galicyi, według tych programów ma być przedewszystkiem ruchem ludu wiejskiego. Jako najbliższy cel położyli sobie tutejsi socyaliści zdobycie jak największej władzy politycznej, a jako dalszy cel, mający jednak zawsze na oku zmianę ustroju społecznego na korzyść proletaryatu — usunięcie kapitalistów. W dalszych utopijnych poglądach swoich negują tutejsi adherenci t. zw. socyalizmu, nowoczesną władzę państwową i drogą rewolucyjną chcą usunąć tę władzę.

Na ten temat propagowali tutejsi przewódcy, Michał Drabik, Jan Kozakiewicz i Kaz. Tychowski socyalizm między młodzieżą rzemieślniczą, pseudo-inteligencyą i „zwichniętemi karjerami", i znalazło się niestety dość liczne grono wyrostków, którym przypadły do smaku owe mrzonki, za które obecnie muszą odpowiadać przed trybunałem wyrokującym. Obrona podsądnych nie budzi najmniejszego interesu; jedna część oskarżonych przyznaje się do winy, a mianowicie: że brała udział w tajnych stowarzyszeniach i propagowała idee socyalistyczne, a nadto zwerbowała adherentów, inni zaś oskarżeni przeczą wszystkiemu i to w sposób tak naiwny i niezręczny, że tylko z politowaniem spoglądać można na tych „burzycieli porządku publicznego" i „propagatorów idei mającej świat zbawić".

Najrealniej pojął socyalizm niejaki Jan Wojciechowski, czeladnik szewski, bo nie bawiąc się w długie wywody i propagandę mętną i broszurową, wystosował listy do dwóch tutejszych Krezusów, pp. K. K. i F. B., domagając się od pierwszego złożenia 2800 złr., a od drugiego 1800 złr. i to pod zagrożeniem „kary śmierci". Widocznie przejął się Wojciechowski najbardziej pierwszym punktem programu galicyjskich socyalistów, opiewającym: „Wywłaszczający będą wywłaszczeni". Ale nim to wywłaszczenie nastąpi, Wojciechowski musi odpokutować za zbrodnię gwałtu publicznego z §. 98 ust. kar.

Niesmaczny i naiwny sposób obrony, brak interesujących epizodów, składają się na to, że rozprawa sama należy do rzędu nudnych i oschłych rozpraw; mniemam więc, że nie zrobiłbym wam przysługi podając szczegółowe sprawozdania z tego procesu; sądzę, że wystarczy tylko zaznajomienie czytelników z osobistościami, które odgrywają w nim rolę dość komiczną, tudzież z ostatecznym wynikiem rozprawy. Jako oskarżeni zasiadają: Michał Drabik, rodem ze Lwowa, lat 26, szewc; Kazimierz Tychowski, rodem z Hoszan, lat 20, b. słuchacz filozofii; Zygmunt Józef Sidorowicz, niawiadomo zkąd rodem, lat 24, dawniej pomocnik fotografa, w ostatnich czasach uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie: Ludwik Józef Sosnowski, rodem ze Lwowa, lat 20, lakiernik; Michał Sosnowski, rodem z Bachorzec, lat 17, szklarz; Jan Hebak, rodem ze Lwowa, lat 23, szewc; Michał Hebak, rodem ze Lwowa, lat 22, litograf; Apolinary Kozaczek, ze Lwowa, lat 19, szewc; Józef Kozaczek, z Prus (pod Lwowem), lat 18, b. uczeń seminaryum nauczycielskiego we Lwowie; Jan Huber, z Winnik, lat 19, pomocnik fotografa; Michał Zuchajewicz, z Przeworska, lat 22, szewc; Karol Konieczny, ze Lwowa, 22 lat, szewc; Antoni Kupiński, z Brodów, lat 30, szewc; Dmytro Klimowicz, z Basiówki pod Lwowem, lat 25, szewc; Leon Bratro, ze Lwowa, lat 28, szewc; Karol Abrytowski, z Tarnowa, lat 18, kuśnierz; Jan Wojciechowski, z Pomorzan, lat 24, szewc; Józef Grenik, z Lubaczowa, lat 19, szewc; Józef Saper, z Sambora, lat 38, lakiernik: Jan Kuźmicz, z Kamionki strumiłowej, lat 22, słuchacz filozofii: Adam Krajewski, ze Lwowa, lat 23, i Fryderyk Kahofer, ze Lwowa, lat 23; Jan Stroński, z Zarajska, lat 19, b. uczeń seminaryum nauczycielskiego; Gustaw Gruszecki, z Perespy, lat 24, nauczyciel prywatny i Roman Hapy, z Sapowa, lat 22, dyetaryusz we Lwowie.

Rozprawa potrwa kilka dni a najważniejsze ustępy, t. j. czytanie zakazanych broszur, czasopism i t. p. odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 maja.

Centralny komitet przedwyborczy we Lwowie wezwał dra Jonatana Warschauera, aby udał się do Kołomyi na zgromadzenie wyborców, które odbędzie się w niedzielę, i stanął jako kandydat do Rady państwa. Po otrzymaniu tego wezwania, dr. Warschauer zawiadomił komitet przedwyborczy w Kołomyi, iż na zgromadzenie przybędzie, aby się wyborcom przedstawić.

Gazeta Narodowa donosi:

„Wczoraj za inicyatywą dr. Zuckra odbyło się zgromadzenie notablów żydowskich tak starowierców jak i postępowców, które uchwaliło jednogłośnie rezolucyę, wzywającą wyborców żydowskich miast Kołomyi, Buczacza i Sniatyna, aby przy wyborze delegata do Rady państwa głos swój oddali na tutejszego krajowca. Przeciwne postępowanie nie odpowiadałoby interesom kraju i interesom wielkiej większości żydów, a w sprzeczności wprowadzało z kraj. centralnym komitetem.

„Rezolucya ta będzie komunikowaną i rzekomemu kandydatowi Blochowi z Florisdorf, wyrażając nadzieję, że jako prawy obywatel, odstąpi od swej kandydatury".

Telegramem doniesiono nam w sobotę, iż rozporządzenie regencyi poznańskiej z d. 7 kwietnia dotyczące udzielania nauki religii w języku niemieckim zostało zmodyfikowane. Doniosłość tego rozporządzenia streszcza *Kuryer Pozn.* w następujących punktach:

1. Dzieci niemieckie, lub za takie uznane przez Luxów i Gratzkich mają się bezwarunkowo od najniższych oddziałów uczyć religii po niemiecku. 2. Dzieci inne rozdzielone są na dwie kategorye: a) w szkołach jednoklasowych, gdzie jest połowa lub więcej niż połowa dzieci niemieckich, tam wszystkie dzieci uczyć się będą religii po niemiecku w oddziale średnim i wyższym. Odnosi się to przeważnie do szkół wiejskich; b) w szkołach trzy- lub więcej klasowych (a więc głównie po miastach), tam, nauka religii udzielana będzie w średnim i wyższym oddziale po niemiecku; c) co do szkół mniej niż trzyklasowych, i takich szkół wiejskich, w których przeważają dzieci narodowości polskiej, to regencya zastrzega sobie decyzyę i żąda „berychtów" inspektorów lokalnych w przeciągu 8 tygodni.

Rozporządzenie to musiało być cofnięte a rozkaz nadszedł z Berlina, mimo oburzającego podszczuwania i podłych denuncyacyj niemieckich pismaków w Poznaniu i Berlinie.

Modyfikacya ogłoszona przez regencyę poznańską, brzmi: „Aby zapobiedz mylnemu pojmowaniu, jakoby przez drugi ustęp naszego rozporządzenia z d. 7 kwietnia: (We wszystkich trzech i więcej klasowych publicznych i prywatnych szkołach miejskich — nauka religii ma być wykładana po niemiecku dla wszystkich dzieci w oddziale średnim i najwyższym.) zamierzone było wykroczenie po za rozporządzenie naczelnego prezesa z d. 27 paźdz. 1873 widzimy się zniewolonymi wskazać na to, że ów ustęp naszego rozporządzenia ma tylko ten cel, aby powoli (mehr und mehr) wprowadzić w życie drugie zdanie drugiego ustępu rozporządzenia naczelnego prezesa.

Stosownie do tego wykład nauki religii w języku niemieckim, nakazany w rozporządzeniu naszem z d. 7 kwietnia r. b. w szkołach sub a) i b) wymienionych, nastąpi tylko wtedy, jeśli dzieci polskiej narodowości (Zunge) postąpiły w znajomości języka niemieckiego faktycznie tak daleko, że i przy niemieckim wykładzie przedmiot dobrze zrozumieć i pojąć mogą."

Modyfikacya ta znosi tymczasowo prawie całe rozporządzenie z d. 7 kwietnia, które do żywego oburzyło rodziców i dzieci. Nie należy się atoli łudzić, bo sprawa została tylko odroczoną ale nie cofniętą. Ogólna klęska chwilowo odwrócona, bo od szkół zażądano osławionych „berychtów". Trzeba więc myśleć o środkach zaradczych — a takimi są wiece, na których zanoszonoby głośne i otwarte protesta przeciw germanizacyjnym eksperymentom.

Wiener Abendblatt donosi, iż Czesi uzyskali od rządu przyrzeczenie: 1° rozwiązania sejmu czeskiego, i 2° zniesienia rozporządzenia co do języka egzaminowego na czeskim uniwersytecie. Rozporządzenie to utrzymujące po części język niemiecki, ma być zastąpionem przez pewnego rodzaju „Normale", według którego przy egzaminach państwowych na Uniwersytecie praskim znajomość języka niemieckiego, jako zbyteczna ma być uznana, z wyjątkiem u tych kandydatów, którzy się poświęcają sądowemu, polityczno-administracyjnemu, lub notaryalnemu zawodowi. — Ci kandydaci muszą umieć po niemiecku, i będą też w niemieckiem języku składać egzamina, inni zaś wcale nie.

Po wytężającej rozprawie o noweli szkolnej ostatnie posiedzenia Rady państwa były tak mdłe, że możemy sobie miejsca, a czytelnikom nudów oszczędzić, i nie zamieścić nadesłanych nam sprawozdań. Telegramy zresztą podały dostateczne sprawozdania.

Dnia 27 i 28 kwietnia odbył się w Chemnitz (w Saxonii) drugi anti-żydowski kongres zwołany przez „Powszechne stowarzyszenie ku zwalczaniu żydowstwa": *Alliance antijuive universelle.*" przeciwieństwo do *„Aliance Israelite"*. Obradom przewodniczył Otto Glogau z Berlina. W sali stowarzyszenia rzemieślniczego zebrało się kilkuset członków wspomnionego stowarzyszenia, a między innymi dep. węgierski Simonyj podczas gdy Istoczy, Schönerer i Rohling przesłali tylko listy usprawiedliwiające swą nieobecność. Kongres obecny miał za zadanie rozwinąć w praktyce organiczne zasady na poprzednim zeszłorocznem kongresie w Dreźnie uchwalane — Zeszłoroczny kongres miał charakter więcej demonstracyjny, obecny zdążał do bardziej pozytywnych wyników.

Obrady — przeplatane odczytem Dra Amanua z Berlina, dotyczyły sposobu zebrania potrzebnych funduszów i zorganizowania wpływu na dziennikarstwo.

Wreście podjęto petycyą Dr. Förstera do ks. Bismarka, wzywającą go do wdania się w sprawę semicką wszelkimi środkami przystępnymi dla rządu.

Wątpliwy to skutek, gdyż petycya, ta przez dwa lata w biurze ks. kanclerza leżała w zapomnieniu.

Niemiecki parlament odrzucił wniosek Rickerta, który żądał, ażeby komisya dla ustawy o zabezpieczeniu robotników, natychmiast zdała sprawę co do zasadniczych paragrafów projektu. Wniosek ten miał na celu wywołać zasadniczą rozprawę nad ustawą socyalno-polityczną, i dać w ten sposób odpowiedź praktyczną na orędzie cesarskie z 14 kwietnia, i wykazać, że uchwalenie etatu na rok 1884/5 na to, żeby zrobić miejsce dla ustaw socyalno-politycznych jest niepotrzebne. Wniosek Rickerta upadł, a zwalczali go Windhorst, Kardorw i minister Scholz.

Nowoje Wremia zapowiada następujące zmiany w rosyjskiej służbie dyplomatycznej: ks. Gorczakow ambasador w Madrycie opuszcza swoje stanowisko, na jego miejsce wstępuje hr. Błudow, poseł w Brukseli; br. Frederiks dyrektor departamentu w ministerstwie spraw zewnętrznych będzie mianowany posłem w Brukseli. Dzienniki petersburskie donoszą, iż w miejsce osławionego Apuchtina kuratorem naukowego okręgu warszawskiego mianowany zostanie kurator okręgu wileńskiego Sergiejewskij.

Z Petersburga piszą do wiedeńskiego dzien. *Tagblattu* pod datą 29 kwietnia, co następuje: Na koronacyę cara uda się do Moskwy wielu członków carskiej rodziny już 13 maja. Wielki minister ceremonii, hr. Pahlen, ma wyjechać do Moskwy dnia poprzedniego.

Do *Daily News* donoszą z Petersburga, iż za pośrednictwem ks. Dołgorukij, wdowy po carze Aleksandrze II, nastąpiła zupełna zgoda między carem, a jego wujem W. ks. Konstantym. — Wiel. książę otrzymał zaproszenie na uroczystość koronacyjną i wybrał się właśnie do Petersburga. — Ks. Dołgoruky nie będzie uczestniczyć w koronacyi, lecz wraca za kilka dni znowu do Paryża.

Powszechnem jest mniemanie, jakoby armia rosyjska posiadała obecnie 16 dywizyj kawaleryi czyli 64 pułków. Mniemanie to jest błędnem i pochodzi z zapomnienia o wojskach nieregularnych. O tej sile pisze *St. Pet. Zeit.*: Wojska nieregularne rosyjskie składają się z kozaków dońskich, kubańskich, tureckich, astrachańskich, orenburskich, uralskich, sybirskich, semiretyjskich, zabałkańskich i amurskich; prócz tego istnieją sotnie kozaków irkuckich i krasnoczyńskich, oraz wojska nieregularne na Kaukazie, noszące nazwę różnych zamieszkałych tam plemion. W ogóle kozacy pierwszego powołania, to jest tacy, którzy w razie potrzeby mogą natychmiast ruszyć w pole, liczą 323 sotni konnych 30 sotni pieszych ze 118 działami, czyli 3763 oficerów i 166,163 żołnierzy. Ogół ludości w ziemiach przez kozaków zamieszkałych wynosił w d. 13 stycznia 1882 roku 3,122,473 głów. Większość tej ludności należy do kościoła prawosławnego, 11,341 do innych wyznań chrześciańskich, zaś 104,112 do niechrześciańskich.

Książę Broglie, legitymista, były prezes gabinetu za marszałka Mac-Mahona od 16 maja 1877, interpelował ministra spraw zagranicznych p. Challemel-Lacour w sprawie potrójnego przymierza. Reakcyonaryusz który stał na czele usiłowań przywrócenia wszelkiemi środkami, choćby zamachem stanu, monarchii, a potępiony przez powszechne wybory w październiku tegoż roku, poszedł w zupełne zapomnienie, korzystał z ciężkiego położenia Francyi, żeby ministrowi spraw zagranicznych robić trudności. Tylko partyjne cele mogły skłonić ks. Broglie do postawienia interpelacyi tak niepotrzebnej i niepatryotycznej. Przypomniał on ministrowi ustęp z mowy jego, którą miał, nie będąc jeszcze ministrem, a w której powiedział, „że europejskie gabinety cieszą się ze wszystkiego, co Francyi może szkodzić". Zmusił w ten sposób ministra spraw zagranicznych do wyznania, że Francya jest izolowaną, że nie ma dziś sprzymierzeńca. Jeśli komu nie wolno było zarzucać republikańskiemu gabinetowi złej polityki zewnętrznej, to ks. Broglie — który za swych rządów mniemał — że przywrócona monarchia zjedna sobie sojusz Austryi, że powiedzie się rozbić Italię i przywrócić państwo kościelne — notorycznie jego plany.

Challemel Lacour wyznał, że więcej o przymierzu nie wie jak to, co wynika z oświadczeń Manciniego i Tiszy. Przymierze jest faktem, ale nie wprowadza nowego czynnika w politykę; to fakt dawny, mniejsza o to czy znalazł wyraz w formalnym akcie przymierza. Wierzy jednak, że zamiary przymierza nie mogą być agresywne, ani nie wierzy, żeby Francyę chciano wyrzucić z europejskiego koncertu; przedewszystkiem nie było by to tak łatwo. Francya nie będzie szukać aliansów; siła zbrojna dla obrony Francyi, która się skupia, może budzić zazdrość „młodych państw" w około Francyi. Minister wykazuje, że nie ciekawość o stanie polityki zagranicznej ale motywa partyjne polityki wewnętrznej wywołały tę niepotrzebną interpelacyę, która wymierzona na to, żeby wobec kraju zdyskredytować kierunek polityki rządu i widmem potrójnego przymierza zaniepokoić kraj. — Wrażenie mowy ile z przeważnej liczby dzienników francuskich wnosić można, było dobre; prawie wszystkie potępiają interpelacyę niepatryotyczną. W ogóle ten republikanin przypominający charaktery końca przeszłego wieku, człowiek zasad i energii czynu, który podczas wrześniowej rewolucyi gotów był bronić republiki w Lyonie choćby przyszło do użycia ostatnich środków, budzi we Francyi zaufanie, a organa niemieckie widzą w nim poważną siłę.

W ogóle to zadowolenie z izolowania Francyi, jakie się objawia w prasie niemieckiej, nie jest bez skutków. Z wielką godnością i solą attycką rozprawia się z tem John Lemoine. Francya dziś może powiedzieć słowa ks. Gorczakowa: *elle se recueille.* Polityką Francyi jest wzmocnić się w tym stopniu, żeby samo izolowanie jej stało się siłą, żeby proszono Francyę o wyjście z tego izolowania, i żeby żądano od niej przymierza. Republice powiedziano, że jest po za dobrem towarzystwem dyplomatycznem. Ależ to samo mówiono Bonapartemu, kiedy był generałem republikańskim w Campo-Formio. Jedni mówią, że republika jest specyalnie protegowaną przez ks. Bismarka, widzącego w niej chorobę, od której Francya zginie. Inni znowu widzą chorobę zaraźliwą i boją się, żeby sąsiednich ludów nie czepiła się. Syn Wiktora Emanuela woła, że dziś nietylko chodzi o zagwarantowanie sobie wzajemne terrytoryj, są jeszcze do zagwarantowania korony. Oczywiście, że budowanie na żywiole republikańskim we Włoszech jest z pewnością na dziś przedwczesne.

Ustawa reformująca ustrój municypalny Londynu, spotyka na wielkie trudności i kto wie czy przyjdzie w tym roku. Rząd dając pierwszeństwo ustawie o wynagrodzeniach dzierżawców, faktycznie zrezygnował z załatwienia reformy municypium stolicy w tej sesyi. Również ustawa zaprowadzająca przyrzeczenie w miejsce przysięgi poselskiej, trudno żeby zdobyła więcej niż 20 głosów większości. W takim razie Izba lordów gotowa ustawę odrzucić i sprawa Bradlaugh'a z jej trudnościami dla rządu będzie się dalej przewlekać.

Wobec pogłosek o przystąpieniu Turcyi do potrójnego przymierza pisze *Gazeta Końska*, że jeżeli zasadą przymierza jest utrzymanie *status quo* wytworzonego przez kongres berliński, to wspólność interesu zmusza Turcyę do zgodnego postępowania z Austryą i Niemcami, gdyż inaczej działając, sprowadziłaby na siebie zagładę. Z tego też wynika, że przymierze jest zupełnie niepotrzebne i wszelkie kombinacye są błędne.

Sprawy miejskie.

Kraków, 4 maja.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się we środę o godzinie 5 po południu. Prezydujący dr. Weigel oznajmił, że pan inżynier Kluger złożył już operat wodociągowy i że obszerna ta praca będzie wydrukowaną i prawdopodobnie w bieżącym jeszcze tygodniu radcom rozdaną. Rachunek należytości za wykonanie tej pracy przekazano komisyi wodociągowej

Następnie zawiadamia prezydent Radę, że w sprawie postawienia pomnika Piusa IX na Wawelu odbyła się z polecenia magistratu komisya techniczna na zamku. Ponieważ istnieje zakaz prawomocny wydany przez poprzedniego prezydenta co do stawiania pominionego pomnika na Wawelu, przeto zakaz ten wobec rozpoczętych na nowo przygotowań do ustawienia tegoż na zamku, został obecnie przez magistrat ponowiony.

Dnia 8 b. m. odbędzie się komisya reambulacyjna dla wytknięcia trasy pod kolej żelazną ze Skawiny do Podgórza. Do komisyi tej zaproszeni zostali także reprezentanci gminy miasta Krakowa.

R. m. dr. Jordan w dłuższem przemówieniu poddaje ostrej krytyce odpowiedź dyrektora budownictwa miejskiego, na list p. Matejki, zamieszczoną w *Czasie* dnia 1 maja w sprawie wielkiego ołtarza na Wawelu, w szczególności zaś uderza na końcowy ustęp tej odpowiedzi zawierający groźbę funkcyonaryuszem prokuratoryi rządowej i wnosi: r. m. uchwali: Rada wyraża swoje ubolewanie z powodu formy listu p. Niedziałkowskiego umieszczonego w *Czasie* dnia 1 maja bieżącego roku.

Przewodniczący wyjaśniwszy przebieg sprawy wielkiego ołtarza w katedrze i ingerencyi władzy miejskiej ze względów bezpieczeństwa oświadcza, że odpowiedź p. Niedziałkowskiego była prywatną jego obroną i z tego powodu do odpowiedzialności pociągać go nie może. Po przemówieniu jeszcze dr. Szlachtowskiego Rada w głosowaniu przyjmuje wniosek radcy miejskiego Jordana.

Dalczy ciąg posiedzenia odbył się pod przewodnictwem wiceprezydenta Muczkowskiego.

R. m. Baranowski wnosi, aby pismo Izby handlowej w sprawie cofnięcia nakazu komisyi administracyjnej dochodów akcyzowych co do zniesienia z 1 lipca b. r. składów transitowych wina — było zaraz załatwione.

Prezydujący wyjaśnia, że sprawa ta bez wysłuchania opinii komisyi administracyjnej nie może być rozstrzygniętą.

R. m. Birnbaum wnosi, aby do zbadania tej sprawy delegować sekcyę prawniczą i skarbową łącznie z komisyą administracyjną. Przeciw temu wnioskowi przemawiają r. m. Friedlein, dr. Kopff. W poparciu petycyi izby handlowej przemawiali r. m. Mendelsburg i Epstein. R. m. Wechsler żąda zakreślenia terminu jednego miesiąca do złożenia sprawozdania. Po przemówieniu jeszcze r. m. dr. Jakubowskiego i dr. Warschauera, rada przekazała tę sprawę komisyi administracyjnej łącznie z sekcyą prawniczą z poleceniem zdania sprawy w dniach 15.

R. m. Rzewuski przedstawił wniosek sekcyi gospodarczej względem zatwierdzenia linii regulacyjnej nowo założyć się mających ulic, mianowicie ulicy łączącej ulicę Garncarską ze Zwierzyniecką, przedłużenia ulicy Wolskiej ku mogile Kościuszki, tudzież przedłużenia ulicy Smoleńsk ku wałom fortyfikacyjnym; w tym celu proponuje sekcya nabyć od p. Leona Zieleniewskiego grunt obejmujący powierzchni 6.338 metrów kwadr., dając w zamian grunt miejski powierzchni 3064 metr. kwadr. z dopłatą 1048 złr. Po krótkiej dyskusyi, w której brał udział r. m. Mendelsburg i sprawozdawca — wniosek sekcyi został przyjęty.

Radca magistratu Zawiłowski przedstawił wniosek sekcyi szkolnej względem wysłania panny Heleny Jaworskiej, uczennicy szkoły w Reutlingen do Paryża dla wydoskonalenia się tamże w nauce kroju sukien damskich i dziecinnych, tudzież wyuczenia się wyrobu sztucznych kwiatów. Nauka ta, oraz nauka robót koronkarskich ma być zaprowadzoną z początkiem przyszłego roku szkolnego na tutejszym kursie robót kobiecych. Po krótkiej dyskusyi, w której brali udział r. m. dr. Zoll, Kopff, Friedlein, Rzewuski, dr. Faustyn Jakubowski, wniosek sekcyi został przyjęty.

Koniec posiedzenia o w pół do 7 wieczór.

Kronika.

Kraków, 4 maja.

Prezydent dr. Weigel wyjechał wczoraj w sprawach miasta do Wiednia.

Arcyksiąże Wilhelm odjechał dziś rano do Opawy.

Namiestnik hr. Potocki jutro rano przybędzie ze Lwowa.

P. Leszczyński, artysta teatrów warszawskich — znany dobrze publiczności krak., przybędzie na 10 występów gościnnych, które się zaczną po ukończeniu gościnnych występów p. Rychtera. Między innemi oznaczono na występy p. Leszczyńskiego następujące sztuki: „Odetta", „Frou Frou", „Otello", „Miłość ubogiego młodzieńca", „Wiele hałasu o nic", „Starzy kawalerowie" i kilka innych.

Znany literat czeski, p. Schwab-Polabsky przyjął współpracownictwo w *Przeglądzie literacko-artystycznym*. Będzie on podawał stale w tem piśmie sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego w Czechach.

Dla uczczenia rocznicy nadania konstytucyi 3go Maja odbędzie się w sobotę tj. dnia 5 bm. w Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie wieczorek literacko-muzyczny.

Walne zgromadzenie członków Koła literacko-artystycznego w Krakowie odbędzie się dnia 9 maja o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 4) Preliminarz budżetu na rok 1883/4. 5) Wniosek Wydziału w sprawie mianowania członków honorowych (ref. wiceprezes dr Asnyk). 6) Wniosek Wydziału w sprawie pomnożenia funduszu rezerwowego kwotą uzyskaną z balu kostiumowego (ref. podskarbi Abramowicz). 7) Wniosek Wydziału w sprawie udziału Koła w obchodzie dwóchsetletniej rocznicy oswobodzenia Wiednia (ref. sekretarz dr German). 8) Wybór nowego Wydziału i komisyi kontrolującej. 9) Wnioski członków.

Ze zboru izraelickiego. Deputacya z grona poważnych tutejszych obywateli izraelickich wybrana, wręczyła prezesowi zboru izraelickiego p. Albertowi Mendelsburgowi adres dziękczynny, artystycznie wykonany, a w kilkaset doborowych podpisów zaopatrzony, w dowód uznania zasług i energicznej a taktownej działalności w sprawach zboru.

Na ostatniem posiedzeniu rady wyznaniowej, żądali zwolennicy Kornicera z p. Deichesem na czele, aby w protokół wciągnięto nielegalną ich uchwałę, powziętą już po zamknięciu posiedzenia i w nieobecności prezesa. Żądaniu temu odmówiono, a panowie ci mają protokół sami zredagować i przesłać namiestnictwu. Do decyzyi namiestnictwa wybór rabina będzie odroczony.

Wystawa szkolna. Dziś 4 otwartą została w Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem wystawa prób i okazów pracowni szkolnej, od 8 miesięcy przy tej szkole staraniem dyrektora dra Władysława Seredyńskiego urządzonej. Obejmuje ona:

Malowanie na glinie i porcelanie. Malowanie na drzewie. Malowanie na aksamicie, atłasie itd. Koszykarstwo, kwiaciarstwo.

Wystawa ta będzie otwartą przez 3 dni, od g. 9—12 i od 3—5.

Spodziewać się należy, iż wszystkie warstwy naszego społeczeństwa żywo się nią zajmą i zwiedzać ją zechcą licznie.

Kobiety pracujące ujrzą tam, jak nowe pola pracy i zarobku otwierają się przed niemi, jedne z radością poznają prace swych bliskich, inne będą mogły wybrać rodzaj zajęcia, któremu się same zechcą oddać lub swoje córki w nich wykształcić.

Właściciele handlów powinniby je zwiedzić, aby ocenić wartość tych wyrobów, aby objaśnić dyrekcyę tak gorąco się tą sprawą zajmującą, jakie wyroby na odbyt liczyćby mogły, w jakim kierunku prace prowadzoneby być winny.

Wyższe warstwy społeczne, których gorliwy spółudział dopomógł dyrekcyi do wykonania tego przedsięwzięcia, niech przybędą cieszyć się swem po części dziełem.

A ktokolwiek się tam znajdzie, przekona się, jak wielkie uzdolnienia tkwią w naszem społeczeństwie, jak łatwo nam będzie (byle oświatę stosownie szerzono) stanąć i na polu przemysłu artystycznego na równi z innymi narodami, jak tylu skarbów wytrwałości i zdolności nie godzi się marnować.

Nowalie. Nie jedliśmy jeszcze ani szparagów, ani kurcząt i raków, ale widzieliśmy już pasterza, pędzącego bydło w obrębie miasta i słyszeliśmy jego tubę, tę zachwycającą tubę, z którą w imieniu spokoju mieszkańców tyle potyczek w zeszłym roku na tem miejscu stoczyliśmy, a która ostatecznie — przekrzyczała nas..

Pożar. Dzisiaj w nocy o godzinie drugiej zalarmowano z wieży obserwacyjnej straż pożarną, że pali się na Podgórzu. 3-ci i 4 pluton pompierów wyruszył natychmiast z całym taborem na miejsce wskazane, gdzie przybywszy zastał dom l. 115 przy ulicy Wadowickiej w płomieniach. Palił się skład siana i słomy dostawcy wojskowego, nadto znaczny zapas konopi, powrozów, smoły, stoliny, lin, należących do dzierżawcy tego domu, tamże zamieszkałego. Pomimo energicznego ratunku ze strony straży pożarnej krakowskiej, która z wysileniem pracowała nad zlokalizowaniem pożaru, oraz pomocy ok. artyleryi, ratunek domu był niepodobnym, a to głównie z braku wody. Dowożono ją podczas straży pożarnej krakowskiej aż z koszar pożarnych, odległych od miejsca wypadku o dobre ¾ mili! Miasto Podgórze jest dość bogatem, aby mogło utrzymywać dostateczną ilość studzien, lub zbiorników z wodą, nie dba jednak o to. Co więcej, niedbalstwo posunięte jest nawet do tego stopnia, że jedyna studnia ustawiona nad brzegiem Wisły w celu dostarczania wody w razie pożaru, często nie funkcyonuje z powodu, że nie ma w niej wody, jak to miało miejsce dziś w nocy.

Na miejscu pożaru prócz dwóch żandarmów i straży wojskowo-policyjnej, przybyłej z Krakowa, z władz autonomicznej podgórskiej nikogo nie było. — Prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie.

Lwów, 3 maja. Dzisiaj ukonstytuował się oddział Towarzystwa Tatrzańskiego, a to na podstawie uchwały walnego zgromadzenia, odbytego 18 marca w Krakowie, według której został rozwiązany oddział Stryjsko-Drohobycki, a jego miejsce ma zająć oddział Lwowski, obejmujący powiaty: Lwów, Bóbrka, Żydaczów, Stryj, Turka, Staremiasto, Sambor, Drohobycz, Rudki i Gródek. Statuty oddziału lwowskiego zostały już zatwierdzone przez namiestnictwo. Prezesem oddziału został wybrany Włodzimierz hr. Dzieduszycki, jego zastępcą profesor Łomnicki, a do Wydziału weszli pp.: Hołowkiewicz, Petelenz, dr Stromenger, Turkawski, Sonnag i Bieńkowski. Nadto zasiadać będą w Wydziale dotychczasowi delegaci lwowscy. Reprezentantem oddziału lwowskiego w Wydziale Tow. w Krakowie, wybrany został p. Heppe. — Uchwalono także mianować delegatów w Bóbrce, Żydaczowie, Stryju, Turce, Staremmieście, Samborze i Drohobyczu.

Edward Manet, znany naturalistyczny malarz — zmarł w tych dniach w Paryżu.

„Góry grzmiące.“ Na górze Synai znajduje się wzgórze zwane Gebel Nakus tj. góra dzwoniąca, albo jak nazywają: grzmiąca. Wspinający się na ten stożek skalisty słyszą dźwięki podobne do tych, jakie wydaje krąg metalowy uderzany młotkiem drewnianym. Podróżnik niemiecki Seetzen opowiada, że zaledwie wspinać się zaczął na wzgórze, usłyszał pod nogami szum pochodzący widocznie z obsuwającego się ze stromej pochyłości piasku. Szum ten podobny był z początku do furczenia puszczonego bąka i rósł coraz bardziej, aż przeszedł w głośne grzmienie. Aby przekonać się, że dźwięki te były skutkiem obsuwającego się pod nogami piasku, Seetzen wdrapał się aż na sam szczyt wzgórza, poczem zsunął się na dół jak najszybciej. Piasek staczać się zaczął z hałasem, zdawało się, iż cała góra wstrząśniętą została do głębi. Zjawisko to objaśnia się tem że piasek wzgórza leży na płaszczyźnie bardzo spadzistej. Równowaga jego więc bardzo słaba. Piasek jest gruboziarnisty i gorącem do pewnej głębokości wysuszony, co nadaje mu tem większą ruchliwość i dźwięczność. Jeżeli zatem pod naciskiem stopy utworzy się w piasku próżne miejsce, to cała leżąca powyżej. pozbawiona podpory warstwa piasku zacznie się powoli ruszać. Dzieje się tu zupełnie coś podobnego jak przy staczaniu się z góry grudki śniegu, która wyrasta powoli w lawinę, całe lasy i okolice zasypującą. Kiedy Darwin w podróży swej naokoło świata przybył do Capiapo w północnem Chili, opowiadano mu o pobliskiej górze, zwanej przez mieszkańców El-Bramador (krzykacz). Uczony przekonał się, że całe wzgórze pokryte było piaskiem. który szeleściał tylko wówczas, gdy się ktoś wspinał na nie i wzruszał piasek nogami. Ostatnio obserwowano to zjawisko w Afryce. Lenz podróżując w 1880 r. po pustyni w południowem Maroko, natrafił w okolicy zwanej Igidi na odsepy piaszczyste. Z odsepów tych rozlegał się osobliwy szelest, który przechodził następnie w głuchę grzmienie, przejmujące trwogą wśród grobowej ciszy pustyni.

TEATR.

(Pierwszy występ J. Rychtera: „Pan Jowialski“ — komedyą A. Fredry.)

— Znacie tę bajeczkę?

— O znamy!

— No... to posłuchajcie jeszcze! — powiada pan Jowialski.

Sztukę tę zna publiczność krakowska dobrze, bardzo dobrze, nawet wyśmienicie — a pomimo to znowu ukazała się na scenie i znowu p. Rychter prawił facecye. Bił Paweł żonę, zawsze w jedną stronę, jakby zauważył p. Jowialski. Ale i to prawda, że lepszy wróbel w ręku, niż kanarek na sęku. lepszy rydz. jak nic — lepiej widzieć świetnie grającego p. Rychtera w starym, lecz jeszcze jarym Jowialskim, niż wcale, albo też w jakiej modnej, chorobliwej sztuce, chociaż *de gustibus non est disputandum*. Zresztą łatwiej... z grubego zrobić cienkiego tj. z tego nieudałego przysłowia szambelana przyjść do wniosku, że skoro publiczność tak przepełniła teatr jak wczoraj, snać odgrzana w Wniebowstąpienie komedya Fredry nie zwietrzała dla niej, a p. Rychtera pragnie widzieć z całego serca i okazać mu swoją pamięć. Okazywała też bez końca. Grzmot oklasków, który rozległ się przy wejściu artysty na scenę, potrząsał teatrem prawie za wypowiedzeniem przezeń każdego zręczniejszego frazesu i przy końcu każdego aktu. Klaka wpadła w zdumienie i z rezygnacyą założyła na piersi swe ręce wiecznie nabrzmiałe od urzędowych zachwytów — brawa bowiem sypały się tym razem z lóż i krzeseł — oklaskiwano nie sfabrykowaną naprędce (z potrzeby) wielkość — ale rzeczywisty talent, pracę i zasługi, jakie położył p. Rychter dla sceny polskiej.

Gry jego szczegółowo rozbierać nie będziemy. Bo i któż jak to nadmieniliśmy na wstępie, nie widział b. kierownika tutejszego teatru w „Jowialskim“ i któż nie wie, że jest to jedna z jego popisowych ról, pojęta i wykonana nieporównanie. Jowialski Rychtera to typ znakomity starego facecyonisty, występujący przed oczy widza z całą plastyką i finezyą. postać pełna życia i charakteru. Zapomina się patrząc na nią o wszelkich niemożliwych sytuacyach komedyi i w ogóle całym o domu Jowialskich, owej smutnej galeryi — że delikatnie powiemy — dziwaków.

Tyle o p. Rychterze. Być może za zwięźle — nie chcielibyśmy jednak wykąpać artysty w banalnych wykrzyknach. Zasługa reklamy nie potrzebuje — „generalne sosy“ sprawozdawcze nie dla niej, ani też u nas ich warzelnia.

Inni artyści, jak p. Szymański (szambelan) godnie wywiązali się z swego zadania. P. Wojnowska tak dobrze oddała scenę, gdy znajduje swego syna, że „śp. generał major Tuz“ byłby z niej dumnym. Za to p. Różycka, jako Jowialska, niekorzystnie wydała się przy swym małżonku. Strata p. Wolskiej niepowetowana.

Rola Helenki dostała się p. Kałużyńskiej. Utalentowana artystka odtworzyła ją ze zrozumieniem rzeczy i wdziękiem. Sentyment, poczęści właściwość panny K., był tu pożądany. Helenka to dziewczę zacne, o poczciwem serduszku. ale z główką przewróconą, to „czułość, co się pasie wierzb płaczących gorzkim listkiem“, chorobliwie sentymentalne dziewczątko. — Tak też pojęła powierzone sobie rolę p. Kałużyńska i była na miejscu. *(s.)*

Repertoar teatralny.

Sobota 5 maja: „Mercadet“ komedya w 3-ch aktach Balsaca. Po raz piewszy. Drugi występ J. Rychtera

Niedziela 6 maja: „Wujaszek całego świata“ (trzeci występ J. Rychtera) i „Złoty cielec“ Dobrzańskiego.

Szósty wieczór Tow. muzycznego stosownie do zapowiedzi, poświęcony miał być wyłącznie utworom polskich kompozytorów. Dlatego też nie chcąc naśladować Niemców, którym koniecznie zachciało się Kopernika, wyrazić musimy wątpliwość czy w programie mogła być umieszczona kompozycya p. Moszkowskiego, gdyż ten prócz nazwiska nic zresztą z narodowością naszą wspólnego nie ma, i ile nam wiadomo — mieć nie chce. Oprócz utworów dobrze znanych, program przyniósł także kilka „nowalij,“ jak intermezzo na instrumenta smyczkowe Noskowskiego, rzecz napisaną z wielką finezyą, wymagającą atoli do uwydatnienia piękności swej nierównie wyższego stopnia wykończenia i przejrzystości w wykonaniu, aniżeli ten, z jakim spotkaliśmy się w traktowaniu zwłaszcza drugich skrzypiec i altówki. P. Singer zapoznał nas z dwoma utworami na skrzypce (melancholia i mazur) młodego kompozytora p. Henisza. Utwory to jednak blade i nie zdradzają szczególnej zdolności do oryginalnych pomysłów. Chociaż jednak p. Henisz oryginalności dziś nie posiada, może ona jeszcze się ukazać później, człowiek bowiem, jak mówią, co 7 lat się przeobraża, zmienia swoje pojęcia i widzenia rzeczy, a tysiączne wpływy działające nań w ciągu pielgrzymki życia, mogą go zaprowadzić w okolice nieznane.

Moniuszki: „3 pieśni czterogłosowe,“ tudzież 5 ustępów z „Witolraudy“ pierwszy raz u nas słyszane wydały się nam prawdziwemi perełkami czarującego, niczem nie skrępowanego natchnienia. Chóry odśpiewały rzeczy te z niebywałą dotąd na wieczorach Towarzystwa zgodą i precyzyą. Oby gorące uznanie publiczności, jakie dostało się członkom chóru, oraz dyr. p. Niedzielskiemu stało się dla nich skuteczną zachętą i wskazówką na przyszłość.

W wykonaniu tria Chopina na skrzypce, wiolonczelę i fortepian były piekne szczegóły, całość atoli grzeszyła zbytkiem spokoju. Dowodzi to może w wykonawcach wytrawności, ale pozbawiło kompozycyę żywego kolorytu, a więc i zajęcia. Za to z życiem i prawdą przez p. Cinka na wiolonczeli odegrany polonez Moniuszki musiał być powtórzonym. Znana dobrze gra p. Bylickiego w dwóch dawniej już przez niego produkowanych utworach (Tarantella Moszkowskiego i mazurek Żeleńskiego) sympatyczny śpiew pana P. wreszcie deklamacya wygłoszona przez znaną art. dram. p. Kałużyńską dopełniły całości programu. *(St.)*

Wiadomości urzędowe. Awans majowy: w Galicyiskich pułkach pieszych mianowani:

Podporucznikami kadeci (zastępcy oficerscy): Władysław Spravka, Karol Dzirzyński, Jan Pietranowski, Józef Nowotny, Adolf Neumann, Epifaniusz Jaworowski, Alojzy Buntner, Egidiusz Adamowic, Ernest Katzer, Kazimierz Giziński, Jan Zitok, Józef Kapaun, Julian Kapaun, Juliusz Lemminger, Alfred Buckstuhl, Wiktor Churain, Wiktor Tychowski, Franciszek Müller, Terapont Illiutz, Edmund Rohrich, Seweryn Macudziński, Jan Diwisch, Franciszek Schuster Peredfeld, Wilhelm Hojer, Karol Swoboda, Antoni Turek, Henryk Babouczek i Zygmunt Boro. W galic. batalionie strzeleckim nr. 30 podporucznicy Maksymilian Bartl i Franciszek Netuschill mianowani kapitanami II klasy: zaś kadet (zastępca oficerski) Marceli Gosławski podporucznikiem. W galic. pułkach jezdnych mianowani: rotmistrzami I klasy rotmistrze II klasy Branisław Zagajewski i Artur Holmes; rotmistrzami II klasy porucznicy Albin Hörler, Emanuel Carmine, i Eugeniusz Redlich: porucznikami podporucznicy: Karol Stahl, Józef Thiery, Józef Schlögel, Julian Fischer, Karol hr. Coudenhove, Wiktor Past, Ryszard Lesonitzky, Bolesław Raczyński, Karol Rohr, Jan Roller i Jan Schilling; a wreszcie podporucznikami kadeci (zastępcy oficerscy): Bela Hrabar, Ludwik Kirpal, Franciszek Fillsinger, Bogdan Strubiński. Józef Belesta Koziebrodzki, Artur Wraubek, Aleksander Swogetinsky, Marek Poraj Madeyski, Franciszek br. Lexa Aehrentahl i Aleksander br. Obenaus Felsöhaz.

Hotel Drezdeński

Przyjechali w dniu 3 b. m.:

Mikuli Anna, obyw., Antoni Małecki, dr. praw, ze Lwowa. Leopold Löwe, kupiec z Wiednia. Henryk Ebersohn z żoną, dr. medycyny z Rzeszowa, A. Rennenkampft urzędnik z Piotrkowa, W. Kowalski, W. Szwede, obywatele z Częstochowy. Ant. Słowicki, inżynier z Petersburga, Turnau, obyw. ziem. z Galicyi.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Wiedeń, 4 maja. Prezydent m. Krakowa dr. Weigel przebywa tutaj dla konferencyj z ministrami w sprawie krakowskiego targu na bydło, drugiego mostu na Wiśle i dworca kolejowego, krakowskiej odnogi kolei podkarpackiej. Z powodu nieobecności hr. Taaffe dr. Weigel zabawi do jutra.

Wiedeń, 4 maja. Koło polskie wezwało telegraficznie wszystkich swoich nieobecnych członków dla zapewnienia większości prawicy na nieprzewidziane wypadki.

Wiedeń, 4 maja. Doniesienie *Gazety Narodowej*, jakoby Zeithammer wygotował już sprawozdanie komisyi w sprawie indemnizacyjnej jest przedwczesne. Komisya budżetowa nawet nie rozpoczęła jeszcze obrad w tej mierze.

Wiedeń, 4 maja. Grocholski i Euz. Czerkawski byli dziś u ministra Conrada w deputacyi od Koła polskiego, żądającej utworzenia wydziału lekarskiego we Lwowie. Minister zwracał uwagę na trudności finansowe, które jednak obiecał usunąć.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 4 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). Minister oświecenia zawiadamia Izbę, że nowela szkolna uzyskała sankcyę cesarską.

Minister sprawiedliwości przedkłada projekt do ustawy o dalszem czasowem zawieszeniu działalności sądów przysięgłych w okręgu sądu obwodowego w Kottaro.

Minister obrony krajowej wnosi kredyt dodatkowy w kwocie 48.470 złr. na utworzenie trzech szwadronów kawaleryi obrony krajowej.

Przyjęte na ostatniem posiedzeniu projekta do ustaw uchwalono w trzeciem czytaniu.

Również przyjęto rezolucyę komisyi podatkowej wzywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy o zmianie, a względnie uwolnieniu od podatków winnic dotkniętych phylloxerą.

Przyjęto też bez rozpraw ustawę o kredycie dodatkowym na wykończenie budowli i urządzenia gmachu patologiczno-anatomicznego przy wiedeńskim uniwersytecie.

Nastąpiła rozprawa w sprawie utworzenia instytucyi inspektorów przemysłowych.

Wiedeń, 4 maja. W dalszym ciągu generalnej debaty nad inspektorami fabrycznemi przemawiają sami mówcy za wnioskiem. Roser zbija wyrażone obawy, iż ustawa sprowadzić musi różne uciążliwości dla przedsiębiorców. Inspektorowie fabryczni czuwać będą przedewszystkiem nad ulepszeniami sanitarnemi w warsztatach i fabrykach. Wreszcie podnosi humanitarne strony projektu do ustawy. Adamek wykazuje, iż inspektorowie działać będą nie tylko na korzyść robotników, ale także i przedsiębiorców. Wskazuje dalej na znakomite pożytki z działalności inspektorów w Anglii i Niemczech.

Neuwirth tem bardziej zgadza się z projektem do ustawy, gdyż myśl jej wyszła od stronnictwa liberalnego. Mowca zastanawia się nad ekspertyzami rękodzielniczemi i oświadcza, iż wraz z radykałami należy przystąpić do leczenia otwartych ran socyalnych. Wobec przemów natchnionych rewolucyjnym duchem Lichtenstein radzi zastanowić się i wzywa liberałów, aby byli sprawiedliwemi i na równi traktowali robotników wiejskich.

Przyjęto zamknięcie dyskusyi, gdy zapisało się do głosu wielu mowców wyłącznie za wnioskiem. Ci ostatni wybrali 16 głosami Pachera na mowcę generalnego. Lichtenstein otrzymał 14 głosow. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 4 maja. Uchwalono w obu Izbach Rady państwa projekt zmiany ustawy o szkołach ludowych z r. 1869 (tj. nowela szkolna) otrzymał sankcyę cesarską.

Wiedeń, 4 maja. Na zaproszenie arcks. Rudolfa wyjechał ks. pruski Wilhelm do Pragi — pożegnawszy się jak najserdeczniej z cesarzem, który go odprowadził na kolej. Ks. Wilhelm ma zabawić w Pradze przez dwa dni.

Petersburg, 4 maja. *Prawitelstwienyj Wiestnik* ogłasza szczegółowy raport kuratora warszawskiego okręgu Apuchtina o niepokojach studenckich w Warszawie, których przywódcy zostali dnia 21 kwietnia oddani pod sąd uniwersytecki. Tenże dziennik donosi, że pogłoska, jakoby Apuchin miał opuścić swą dotychczasową posadę jest zupełnie bezzasadna.

Berlin, 4 maja. W. ks. Konstanty był na obiedzie dworskim, poczem złożył wizytę ks. Bismarkowi i wyjechał do Petersburga.

Berlin, 4 maja. Na koronacyę wyjeżdżają do Moskwy oprócz ks. Albrechta, także naczelny mistrz ceremonii Eulenburg, gen. komenderujący Treskow, gen. hr. Alten, trzech pułkowników, a między tymi komendant pułku cesarza Aleksandra.

Poczdam, 4 maja. Pogrzeb Schultze Delitscha, odbył się wspaniale przy współudziale prezydentów parlamentu i sejmu — deputacyi stronnictw parlamentarnych, reprezentantów różnych stowarzyszeń z całych Niemiec i mnóstwa stowarzyszeń przemysłowych i politycznych. Niezliczona ilość wieńców żałobnych pokrywała trumnę, przed którą niesiono cztery wieńce przysłane od W. ks. heskiego.

Vierzon, 4 maja. Z powodu otwarcia szkoły przemysłowej, mieli Ferry i prezes Izby Brisson mowy, w których szczególniej podnosili dobroczynne skutki przemysłowego wykształcenia.

Londyn, 4 maja. Izba gmin odrzuciła 292 głosami przeciw 269 — bill o przysiędze parlamentarnej. Wśród opozycyi radosne z tego powodu uniesienie.

Bukareszt, 4 maja. Podczas wyborów deputowanych z pierwszego okręgu wyborczego z wielkich posiadłości ziemskich, wyszło z urny wyborczej 20 zwolenników rewizyi konstytucyi, a 10 jej przeciwników.

Belgrad, 4 maja. Rozpoczęto obrady nad serbsko-rumuńskim traktatem handlowym. Oczekują, iż wkrótce nastąpią nominacye na konsulów w najważniejszych miastach handlowych Europy.

Ateny, 4 maja. Przybył tu książe bułgarski Aleksander. Król, prezes ministrów i minister spraw zagranicznych przyjmowali księcia, który mieszkał w zamku królewskim. Przyjęcie było serdeczne lecz ciche.

Kair, 4 maja. Według urzędowego doniesienia pobiły wojska egipskie dnia 29 kwietnia powstańców i wyrządziły wielkie szkody. Obliczają liczbę rannych i zabitych powstańców na 500. Między zabitymi jest także zastępca Mahdis; wojska egipskie poniosły tylko bardzo nieznaczne straty.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 4 maja 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·75	78·85
„ 5% Austr. pap. nowa	93·00	93·15
„ srebrna	79·10	79·05
„ złota	98·95	98·75
„ 6% Węg.	120·40	120·30
4% Renta złota węg.	89·40	89·40
Losy z r. 1860	132·50	132·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	839·—	831·—
„ kredytowe	307·50	309·10
Londyn	119·80	119·80
Napoleondor	9.50	9·50
Lombardy	146·75	147·25
Losy z r. 1864	169·75	169·75
Akcye Karola Ludwika	308·25	308·—
„ Lwowsko-Czerniow.	170·50	170·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	159·—	159·25
5% Obligacye Indemn. gal	99·75	99·75
Losy premiowe węg.	114·50	114·25
Akcye Koszycko-Bogum.	146·—	146·—
„ Północno zachodnie	202·50	203·—
6% Listy hipoteczne	102·10	102·40
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	102·—	101·50
Akcye Siedmiogrodzkie	164·50	164·50
Marka	58·50	58·50
Ruble papierowe	118·—	118·12
Dukat	5·66	5·66
Berlin d. 4 maja 1883.		
Banknoty	170·90	170·95
Wiedeń	170·70	175·70
Warszawa	201·70	201·50
Ruble	202·20	201·90
5% Listy zast. król. polsk.	63·00	63·—
4% „ likwidacyjne	54·75	54·60
Akcye Karola Ludwika	133·12	132·25
„ kredytowe	525.50	528·—

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%	Kraków, dnia 4/5.		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	117 50	118 25
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 45	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 15	98 60
4	„ „ „ „		89 50	90 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		102 —	102 50
5	„ „ „ z premią 10%		100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 10	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		100 50	102 —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 50	100 25
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	87 50	88 —
	Lwów, dnia 2			
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	304 —	307 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	98 15	98 75
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	89 50	90 25
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	102 10	102 60
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 15	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	97 10	97 75
6	„ „ Banku włościan.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		99 40	100 —
	Wiedeń, dnia 2/4.			
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.			
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78 75	78 90
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	79 10	79 25
4	„ „ złota	„ „ 100	98 70	98 85
4	„ „ pap. nowa	„ „ 100	93 05	93 20

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 30	119 80
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	132 50	133 —
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	138 —	138 50
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	170 —	170 56
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	169 50	170 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	„ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	148 50	149 —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	120 30	120 50
4	„ srebrna „	„ „ 100	120 28	120 40
5	„ pap. „	„ „ 100	87 80	87 95
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	98 —	98 30
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	114 25	114 75
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	114 25	114 75
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	111 —	111 25
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98 —	98 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99 30	99 80
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	99 —	99 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	99 75	100 25
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	102 25	102 75
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 —	32 25
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	26 25	2[illegible] 50
	LISTY ZASTAWNE.			
4½	Listy Boden Credit węg. oest. złote	za złr. 100	118 —	118 75
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	97 75	98 25
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	102 —	102 40
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 —	102 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	102 —	102 25
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „	„ „ 100	98 25	98 50
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	101 50	102 20

%			płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	„ „ 100	96 —	97 —
6	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	92 50	93 50
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 50	100 70
5	„ „ „ „	„ „ 100	99 10	99 30
4½	„ „ „ „	„ „ 100	92 15	92 35
4				
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.			
	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	95 —	96 30
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105 —	105 15
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	98 50	98 90
4½	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	96 90	97 10
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	94 90	95 20
5	„ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	95 25	95 75
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	100 50	100 75
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	93 10	93 50
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	140 25	— —
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	93 10	93 30
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 80	92 —
5	LOSY			
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	172 —	172 50
	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	20 50	21 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	18 50	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	40 —	40 50
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 75	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 —	12 30
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	„ „	6 20	6 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	19 —	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 50	52 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22 75	23 25
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	37 25	38 25
	AKCYE BANKOWE.			
5	Anglobank na 120 złr.		114 50	115 —
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.		108 40	108 90

%			płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	217 —	218 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	308 25	308 50
5	Kreditbank weg. allg.	na 200 złr.	304 75	305 25
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	130 75	131 —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	837 —	839 —
5	Unionbank	na 100 złr.	117 —	117 25
	AKCYE KOLEJOWE.			
bez %	Albrechta	na 200 złr.	80 50	81 50
5	Alföld Fiume	na 200 „	171 —	171 75
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2825 —	2828 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	194 25	194 50
5	Karola Ludwika	na 210 „	308 50	309 —
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	146 —	146 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	170 —	170 50
bez %	Morawsko-szląskie centr.		22 —	22 25
bez %	Prag Duxer		57 50	58 —
5	Rudolfa	na 200 złr.	164 75	165 —
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 50	165 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	334 50	335 —
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	147 25	147 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	161 75	162 25
5	Nordosty	na 200 „	159 25	159 50
	WALUTY.			
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 66	5 68
	20-to Frankówki	„ „	9 50	9 51
	20-to Markówka	„ „	11 72	11 74
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 77	9 79
	Funty szterlingi	„ „	11 93	11 97
	Tureckie liry złote	„ „	10 78	10 80
	Banknoty włoskie	„ „	47 55	47 60
	Ruble papierowe	„	118 —	118 25
	Warszawa, dnia 2/4.			
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 85	100 15
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	87 25	87 50
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	95 50
	„ „ „ „ IIa „		— —	93 75
	„ „ „ „ IIIa „		93 20	93 40

POŚWIĘCENIE POMNIKA

ś. p. Starosty Wadowickiego

Józefa Losertha

tudzież

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za Jego duszę odbędzie się w Wadowicach dnia 5 Maja r. b.

1475

Dr. Stefan Filipkiewicz

lekarz zdrojowy

ordynować będzie jak lat poprzednich

w Cieplicach Trenczyńskich

(Trenscin-Toeplitz na Węgrzech)

Broszurek nabyć można w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. 1412 3 3

Na posadę **dyrektora referenta** przy kasie pożyczkowej i oszczędności stowarzyszenia „WZAJEMNA POMOC“ **w Biały** z płacą roczną 600 złr. i 120 złr. dodatku na mieszkanie, ogłasza się niniejszem (1475 1 3)

Konkurs.

Oprócz uzdolnienia fachowego wymaga się znajomości języka polskiego i niemieckiego, a po otrzymaniu posady złożenia kaucyi w wysokości rocznej płacy (600 zł.)

Podania wnieść należy do rady zawiadowczej stowarzyszenia najdalej do dnia 15 Maja r. b.

W Truskawcu

ordynować będzie podczas pory kąpielowej

Dr. F. GRODECKI

były sekundaryusz szpitala Wiedeńskiego i b. lekarz nadworny Księstwa Sapiehów w Krasiczynie. 1458 3 3

Poszukuje **GORZELNIKA**

większa gorzelnia, zacierająca kartofle, obsłużona maszyną parową i dwoma parnikami Heinzego.

Tylko ci PP. gorzelnicy mogą ubiegać się o tę posadę, którzy przebyli **szkołę gorzelnictwa** i dłuższą praktykę.

Wynagrodzenie wraz z pomocnikiem rocznie 1200 złr., mieszkanie, opał, światło, 1 garniec mleka dziennie. Po roku prowadzenia z dobrym skutkiem tej gorzelni, może być dołączony nadzór trzech innych gorzelni, a roczne wynadgrodzenie stosownie będzie powiększone.

Zgłoszenia przyjmuje pocztą Sokal podpisany

1466 2 4 **Zarząd Moszkowa.**

WIEŚ IWKOWA

80 morgow gruntu, 220 lasu, z domem murowanym wygodnie urządzonym i pięknym parkiem, przy drodze krajowej, 3 mile od stacyi Słotwina, 2½ od stacyi Marcinkowice, za kwotę 18,000 złr. aw. do sprzedania; 8,000 złr. a. w. może zostać przy hypotece.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr Marcinkowice, przez Nowy-Sącz. 1399 6

Godne uwagi.

Epileptycy,

cierpiący na drgawkę i choroby nerwowe znajdą pewną pomoc w mojej własnej metodzie. Honorarium uiszcza się po widocznych skutkach. Leczenie listowne. Setki wyleczonych. 1434 2

Prof. Dr. Albert

Paris 6 Place du Trône.

Proszę czytać!

„Dla znajomych moich upraszam jeszcze o kilka książeczek „Przyjaciel chorych,“ gdyż wskutek mego nadspodziewanie szybkiego wyzdrowienia wszyscy chcą tę broszurkę czytać itd.“ Słowa te szczęśliwie uleczonego przemawiają same przez się i nie potrzebują objaśnień; zwracamy przeto na to tylko uwagę, że broszurkę „Przyjaciel chorych“ przesyła „**Karl Gorischek**, k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stephansplatz 6“, na żądanie bezpłatnie i franco. 795 6 7

Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie

poleca następujące nowości: 1447 2 6

Bartels. Tydzień polski, ustęp z życia myśliwskiego na Litwie	—·60
Buszczyński Stefan. Sądy cudzoziemców o Polsce	—·50
K. B. Dwadzieścia kronik Przeglądu literackiego i artystycznego	—·80
Krzywda K. Kwestya polska	—·50
Morawski Fr. Pisma zbiorowe wierszem i prozą z przedmową St. hr. Tarnowskiego, 4 tomy	12·—
Schmidt Józef. Kuchnia polska, siódme wydanie	2·—
Skarga. Żywoty świętych, wydanie 25-te, tanie in 4-to. Dotąd wyszło 13 zeszytów. Cena każdego zeszytu	—·15
Żółkowski. Momus i Pot-pouri	—·80
„ toż samo w oprawie	1·20

L. 12761.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo **dostawy piasku i żwiru** dla gminy miasta Krakowa na rok 1883, odbędzie się **w dniu 7 Maja 1883 r.** w Magistracie w Budownictwie miejskiem o godzinie 12 w południe publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 50 złr. w. a.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w biurze budownictwa miejskiego, gdzie i warunki licytacyi mogą być przejrzane.

1471 Kraków, d. 25 Kwietnia 1883.

Dla mężczyzn i młodzieńców!

Nerwowość, nerwowe wyczerpanie sił i osłabienie, leczy mój przyrząd elektro-galwaniczny Nr. 2, bez użycia leków i innych fuszerskich kuracyj szybko i radykalnie. Rozsyłam go wraz z przepisem użycia po cenie 15 Marek włącznie z opakowaniem.

1375 9 10 **F. Schaefer, Stettin.**

Medal zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

WYROBÓW BLACHARSKICH

w Krakowie, ul. Szewska 21.

Medal umiejętnej pracy na wystawie w Przemyślu

Niżej cen wiedeńskich o 50% trwalsze nabyć można:

Prysznice, Wanny, Sitzbady, Bidety, Parówki, Water-closety nadkanałowe, pokojowe i w ogóle wszelkie przyrządy do obsługi chorych a wygody zdrowych.

Pokrywa dachy cynkiem, miedzią, blachą żelazną, szyfrem, papą i t. d. wszelkie Ornamenta do budowli wykonywam jak najstaranniej, mając do tego odpowiednie maszyny.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam prędko i sumiennie.

Urządza gromoohrony, dzwonki elektryczne

W. KOSYDARSKI

w Krakowie ul. Szewska 21.

Cenniki ilustrowane przesyła na żądanie darmo i opłacone. 1324 12 30

Urządza wodociągi, tuby pneumatyczne

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie itp.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.**

Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem. **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członkow i paraliżowdń, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnetrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniazego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszą się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i Stanisław Feintuch kupiec, — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., Ed. Liska apt., — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, Hübner & Hanke, — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt.. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SĘDZISZOWIE Jan Mezerski apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Mfildner i Spółka, F. Leszczyński, — w WADOWICACH Ig. Brosig, — w ZBARAŻU Isidor Süssermann. (1426 3 52)

Zakład kąpielowy w Rabce

posiadający wody słone jodo-bromowe, według chemicznego rozbioru za najsilniejsze ze znanych wód tego rodzaju uznane, z których uzyskane wyroby (sól jodowa) na wystawie w Frankfurcie w r. 1881 medalem ozdobione zostały, a które w chorobach skrofulicznych, gośćcowych, syfilistycznych, w słabościach kobiecych i w wielu innych najskuteczniejszemi się okazały,

otwarty zostanie 1 Czerwca b. r.

Zakład posiada 24 łazienek, 240 dobrze urządzonych mieszkań, z odpowiednią służbą. Lekarz zakładowy, apteka, poczta, stacya telegraficzna, muzyka stała, traktyernia, wielka sala służąca dla zgromadzeń i chwilowych przedstawień teatralnych, czytelnia czasopism, sklep z towarami i żentyca w miejscu.

Zamówienia mieszkań, tudzież przesyłkę wody i soli jodowej załatwia

1411 3 3 **Inspekcya zakładu.**

Piszącym i Malującym

polecam skład mój **papierów listowych** od najprostszych do najwykwintniejszych, **farb olejnych** Schönfelda, **płócien malarskich** oraz wszelkich **nowości** w zakres handlu papieru wchodzących. **Bilety wizytowe i monogramy.** Wielki wybór **albumów, tek i sztambuchów.**

F. Szukiewicz

Kraków, Rynek A-B. 1211 29

---

5 Medali zasługi i List pochwalny za środki do włosów.

NIGRETINA. Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

OLEJEK TANINOWY oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

POMADA CHINOWA wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

WODA ATEŃSKA do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI i CHEMIK SĄDOWY.

Nabyć można: we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3., w Krakowie Sukiennice Nr. 20. 1443 2

Tylko co opuściło prasę dziełko p. t.:

Rok 1573

W dziejach i Historyjozofii Narodu Polskiego

napisał **Ks. Wincenty Witkowski.**

Skład Główny w księgarni **Lesmana i Świeszczewskiego w Warszawie**, Mazowiecka 14.

Cena kop. 80. (1450 2 3)

Dzierżawy majątku

150 do 250 morgów poszukuje się na umiarkowanych warunkach. — **Kraków poste-restante Ziniewicz.** 1457 2 3

Majątek ziemski
Cianowice

w Królestwie Polskiem, dwie mile od Krakowa, mila od komory Michałowice położony, obejmujący ogólnej przestrzeni 445 morgów, bez służebności, z bardzo dobremi budynkami i domem mieszkalnym, z inwentarzami, na żądanie z całem urządzeniem domowem i ekwipażami jest do sprzedania.

Bliższych szczegółów udzieli **dom komisowy W. Jaworskiego** lub **właściciel**, przez Kraków poczta **Michałowice.**

1467 2 3

KAPELUSZE

PARYSKIE i WIEDEŃSKIE

w wielkim wyborze

w Salonie Mód

Zawistowskiej

Kraków, Rynek 21

I. piętro. 1461 3 5

Niniejszem ogłaszamy **konkurs** w celu obsadzenia posady **lekarza kolejowego w Nowym Sączu.** O bliższych warunkach z obsadzeniem tej posady połączonych dowiedzieć się można w Zarządzie ruchu Kolei Tarnowsko-Luluchowskiej w Tarnowie i u naczelnika stacyi w N. Sączu. Płaca roczna wynosi 450 złr. Termin objęcia tej posady przypada na dzień 1 Października 1883. Jest atoli możebnem, że i przed tym terminem zajdzie potrzeba obsadzenia tej posady, dlatego też współubiegający się, którzy każdej chwili posadę objąć będą gotowi, pierwszeństwo mieć mogą. Dotyczące podania należy wnosić nieostemplowane do Zarządu ruchu Kolei Tarnowsko-Leluchowskiej w Tarnowie najdalej do końca Czerwca 1883.

Tarnów 1 Maja 1883. 1469 1 3 **ZARZĄD RUCHU.**

Ces. król. uprzyw. galic. kolej żelazna Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 28. zwyczajnem zgromadzeniu walnem akcyonaryuszów c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika ustanowiono superdywidendę za rok 1882 na 5 złr. 75 ct. w. a. za każdą akcyę, a względnie za każdy okaz użytkowania.

Płatny na dniu 1 Lipca 1883 kupon akcyjny będzie zatem wymieniony za 11 złr. w. a., kupon zaś okazu użytkowania za 5 złr. 75 ct. w. a. w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, tudzież w innych wiadomych agenturach płatniczych.

Występujący członkowie Rady zawiadowczej a mianowicie Panowie: **Józ. M. Pfeiffer**
Kazimierz hr. Dzieduszycki i
Maurycy Dobler
zostali ponownie wybrani.

Z powodu zgonu członka Rady zawiadowczej Jego Excellencyi hrabiego Kazimierza Krasickiego został wybór uzupełniający Jaśnie Oświeconego Księcia Konstantego Czartoryskiego w myśl §. 40 statutów ostatecznie zatwierdzony.

Do Wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków za r 1883 zostali wybrani PP. Natan Kallir, Dr. Jan Weinczierl i Dr. Ferdynand Kratter.

Wiedeń, dnia 1 Maja 1883.

Rada zawiadowcza.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.